

Jerzy Buxakowski

Poezja i czyn według Karola Wojtyły

Język - Szkoła - Religia 2, 59-65

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Jerzy Buxakowski
Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie

POEZJA I CZYN WEDŁUG KAROLA WOJTYŁY

zagadnienie nie tylko literackie

W języku greckim *ἡ ποίησις* oznaczało w pierwotnym znaczeniu *czyn, dzieło, twórczość*, a dopiero w dalszym również *poemat*. Wyraz ten bowiem etymologicznie wywodzi się od czasownika *ποιέω*, który przybierał w zastosowaniu wielorakie znaczenie, m.in. *czynić, tworzyć, dokonywać, układać strofy*. Tak więc *σ ποιητής* to w pierwszym rozumieniu *twórca, wykonawca, sprawca*, a potem również *wierszopisarz*.

W świetle tej uwagi czysto filologicznej warto pochylić się nad pytaniem, w jakiej mierze aktualizuje ona swoje odniesienie do twórczości poetyckiej i jednocześnie działalnościowej omawianego Autora. Przedmiot więc niniejszego przedłożenia stanowi próba szukania odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim stopniu myśl poetycka Karola Wojtyły znajdowała wyraz w Jego konkretnej pracy kapłańskiej. Ze względu na krótki rozmiar naszego eseju, odpowiedź ta ograniczy się tylko do jednego przykładu, a mianowicie do czynnego udziału Arcybiskupa Karola Wojtyły, metropolity krakowskiego w uroczystości milenijnego „Oddania Katolickich Pracowników Lecznictwa Matce Bożej w macierzyńska niewole miłości za Kościół” w dniach 21 i 22 maja 1966 r. na Jasnej Górze.

czyn

Rok 1966. Przebieg dwudniowej uroczystości Oddania Matce Bożej pracowników lecznictwa wszystkich szczebli (lekarzy, farmaceutów, psychologów, pielęgniarek, położnych (razem ok. 3500 do 4000 uczestników)

w dniach 21 i 22 maja 1966 r. na Jasnej Górze szczegółowo opisany został w „Księdze Pamiątkowej Oddania w macierzyńską niewolę Matce Bożej katolickich pracowników lecznictwa”¹.

W poniższej relacji – zgodnie z tematem – pragniemy ograniczyć się tylko do przypomnienia i omówienia udziału w tej uroczystości Ks. Arcybiskupa metropolity krakowskiego Karola Wojtyły, który z ramienia Episkopatu Polski przewodniczył głównemu nabożeństwu Oddania w niedzielę podczas uroczystej koncelebry w bazylice jasnogórskiej wraz z koncelebransami O. Efresem Osiadłym, podprzeorem Jasnej Góry, i Ks. Jerzym Buxakowskim, duszpasterzem krajowym, oraz z 10 diecezjalnymi duszpasterzami pracowników lecznictwa.

Tak więc dochodzimy tutaj do głównego przedmiotu tej relacji, bo do przedstawienia pewnych charakterystycznych momentów współudziału Metropolity Krakowskiego w owej milenijnej uroczystości zawierzenia Maryi katolickich pracowników lecznictwa. Ks. Arcybiskup przybył na Jasną Górę już w sobotę przed wieczorem i zaraz poprosił o przedstawienie mu bliższych szczegółów programu, a zwłaszcza tekstu modlitwy wiernych (*oratio fidelium*), której to formę zaprowadzono dopiero od niedawna w ramach posoborowych reform liturgii (wszak było to dopiero kilka miesięcy po zakończeniu Soboru).

I tu rzecz wymowna – Ks. Arcybiskup w zasadzie zaaprobował zaproponowany tekst, lecz zabrał go i po kilku godzinach, późnym wieczorem oddał, ale uzupełniony przez silniejsze i dobitniejsze uwypuklenie znaczenia Chrztu świętego, co jeszcze szerzej rozwinął potem w swym kazaniu nie tylko pod kątem historycznej dla Polski daty Chrztu Mieszkowego w 966 r., lecz przede wszystkim w relacji do całych tysiącletnich dziejów naszego Narodu i w odniesieniu do obowiązku naszej kontynuacji jego wewnętrznych więzów z życiem i powołaniem stanowym.

Tej chrzcielnej orientacji aktu maryjnego poświęcił Ks. Arcybiskup zasadniczą myśl przewodnią wspomnianego wyżej kazania, które wygłosił podczas centralnego nabożeństwa, czyli w czasie uroczystej Mszy świętej połączonej ze wspólnym odmówieniem roty Oddania. Warto tutaj szerzej przyjrzeć się głębi powiązania jego teologii Chrztu z maryjną treścią.

¹ Por. J. Jachimczak, „W Służbie Życiu”, Kraków 2003, s. 23-58.

Punktem wyjścia uczynił Dostojny Kaznodzieja myśl antropologiczną Vaticanum II zawartą w Konstytucji „O Kościele w świecie współczesnym”. Uświadamia bowiem ona, że życie ziemskie jest powołaniem. To określa wartość i godność człowieczeństwa w jego relacjach również społecznych. Sobór zaś uczy: „Im bardziej człowiek upodabnia się do Chrystusa, tym pełniejszym staje się człowiekiem”. Chrzest stanowi życiowe zapoczątkowanie tego upodabniania się do Chrystusa.

To wytycza cel powołania każdego człowieka. Można więc i należy rozpatrywać to powołanie w potrójnym aspekcie: człowieczym, chrześcijańskim i zawodowym. Ma to szczególne odniesienie do zawodów medycznych, gdyż Chrystus znany jest nam z Ewangelii także jako Lekarz, a nie tylko jako Nauczyciel, Pasterz i Kapłan. „Jest bardzo bliska afiliacja tych powołań: wszystkie one bowiem są w Chrystusie zaznaczone; człowiek, który chce naśladować Chrystusa na drodze powołania lekarskiego, może to uczynić doskonale, ponieważ w Chrystusie znajdzie wiele „rysów” bliskich temu powołaniu”.

Istotą zaś każdego powołania jest służba. *Nie przyszedłem żeby mi służyć, ale żeby służyć*. Oddanie się Maryi powinno więc być procesem wewnętrznego odnawiania w sobie świadomości i przyrzeczeń Chrztu. „Cieszę się z tego, że mogę tu być z wielu przedstawicielami Waszego zawodu i Waszego powołania; abyście podczas tej Mszy świętej związali z początkiem Waszego życia chrześcijańskiego, czyli z momentem Chrztu, moment obecny: akt oddania w macierzyńską niewolę Matce Bożej; byście z nim związali całe Wasze życie dotychczasowe i całe wasze życie dalsze”.

Ta droga powinna w nas pogłębić poczucie szczególnego posłannictwa, jakie leży w zadaniach służb medycznych. To wielki los, wybranie i powołanie – służyć zdrowiu i życiu bliźnich. To oddajemy w ręce Maryi dlatego, że wszystko, co ma związek z Chrystusem, leży w zasięgu Jej macierzyństwa. Pragniemy więc, by tym macierzyństwem ogarnęła powołanie każdego z nas i dopomagała do dalszego upodobniania do Chrystusa. I dlatego – „To jest Wasza dzisiaj uroczystość; uroczystość katolickich lekarzy, farmaceutów, psychologów, felczerów, położnych, pielęgniarek i wszystkich innych pracowników lecznictwa, którzy za chwilę dokonają aktu swego oddania w macierzyńską niewolę miłości Matki Bożej”.

Tak więc czyn pasterski Abpa Wojtyły znalazł w powyższej uroczystości bardzo konkretne urzeczywistnienie. Jakie w tym więc odniesienie do poezji?

poezja

Jest rzeczą bardzo wymowną, że właśnie w tym samym 1966 roku, czyli w roku Tysiąclecia Chrztu Polski spod pióra ówczesnego arcybiskupa Karola Wojtyły, metropolity krakowskiego (jeszcze nie kardynała) pochodzi poemat zatytułowany Wigilia Wielkanocna, który dzieli się na siedem charakterystycznie zatytułowanych części:

VIII Inwokacja

IX Opowieść o drzewie zranionym

X Spojenia

XI Rozwój języka

XII Echo pierwotnego płaczu

XIII Obrzęd

XIV Wigilia Wielkanocna 1966²

Lektura to niełatwa. Wymaga wielkiego skupienia, ale uważne wniknięcie w jej treść zdumiewa bogactwem myśli, których wspólnym mianownikiem jest wiązanie przeżyć ściśle osobistych z duchem własnego narodu, włączonego jednak we wspólnotę Kościoła powszechnego i całego świata.

Punkt wyjścia zda się być wynurzeniem ściśle osobistym, bo *Inwokację* otwiera wiersz pt.: *I. Rozpoczyna się rozmowa z samym sobą.*

Czy to znaczy, że trafiam w treść, co do której umówili się ludzie.

By ją nazwać ważną i wielką – i głosić sobie nawzajem?

Czy to znaczy, że jestem zgodny w rachubie lat z kronikarzem

Thietmarem z Merseburga – że widzę przeszłość podobnie jak mistrz Wincenty,

Że chcę być w harmonii z tym co minęło?

(a może przedkładam widzenie dróg przeszłości wyczytane z kronik ponad widzenie w mroku wykopalisk z Wiślicy?)

To znaczy, że trafiam na korzenie własnego drzewa...

² K. Wojtyła, *Poezje zebrane. Jan Paweł II, Tryptyk Rzymski*, [w:] K. Wojtyła, *Poezje zebrane*, Kraków 2003, s. 227-234 passim.

O ile w powyższych słowach Autor sięgnął do najstarszych źródeł o pradziejach Polski (Thietmar i Wincenty Kadłubek), o tyle w dalszych wersetych łączy antropologiczną wizję historii ze spojrzeniem teocentrycznym: *Rozpoczyna się rozmowa z Bogiem*, a kilka jej wierszy dziś odczytywanych można uznać wręcz za proroctwo spełnione już potem w życiu samego Jana Pawła II:

*Historia takich ludzi jak ja szuka Ciała, które Ty im dasz.
Każdy w historii traci swe ciało i każdy odchodzi ku Tobie.
W chwili odejścia każdy jest większy niż dzieje, których
Cząstkę stanowi (fragment jakiegoś stulecia
lub dwóch stuleci fragmenty scalone w jedno życie).*

Wszak to właśnie klamra życia Jana Pawła II objęła fragmenty dwóch stuleci (1920-2005) i szczególnie Jego uczyniła większym niż dzieje! – Ale tak z Bożego porządku rzeczy każdy człowiek staje się ciałem historii, a choć *zraniony, jest jak drzewo, by rodziło owoce – owoce nacięć, w których przyjmuje się szczep*. To odniesienie do ewangelicznych słów Chrystusa *Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami, Kto trwa we mnie, przynosi owoc obfity* (J 15,5) można poczytać jako inspirację do dalszych analiz, objętych podtytułem *Spojenia*:

*Do spojeń świata przywiąż myśl! Lecz zwolnij serce i duszę otwórz!
Ciało umrze i zmartwychwstanie. Życie potwierdzi się poza życiem.
(Gdy będziesz starał się zrozumieć to wszystko z śmiertelnych zmagañ
Słowian,
pozwól, że spojrzę przez spojenia duszy – mej własnej
wracając do dusz moich Wiślan i Polan)*

*Spojeniem dusz jest słowo, jest mowa – mowa wzajemna.
Chrztem nazwijmy ten moment –
(gdy Bóg wyszedł ze spojeń świata, z zawilości ludzkiego losu)
gdy przemówił do Mieszka tak, że Mieszko mógł odpowiedzieć*

(Spojenia)

Dzisiejszy teolog nazwie takie podejście dogłębnym przykładem personalizmu i to przenikniętego kosmiczną wizją sakramentu Chrztu jako sakramentu Paschy Chrystusowej:

*Jest taka Noc, gdy czuwając przy Twoim grobie, najbardziej jesteśmy
Kościołem –
jest to noc walki, jaką toczy w nas rozpacz z nadzieją;
ta walka wciąż się nakłada na wszystkie walki dziejów,
napelnia je wszystkie w głąb*

(wszystkie one – czy tracą swój sens? Czy go wtedy właśnie zyskują?).

Tej Nocy obrzęd ziemi dosięga swego początku

Tysiąc lat jest jak jedna Noc: Noc czuwania przy Twoim grobie.

(Wigilia Wielkanocna 1966)

A więc – Chrztost jak Noc czuwania ku Zmartwychwstaniu...!

życie wiary łączy poezję z czynem

Przestrzeń, która w Tobie została... Taki tytuł nosi jeden z wierszy Karola Wojtyły z 1950 r., czyli napisany jeszcze w początkach posłannictwa kapłańskiego. Wiersz ten jest zawarty w cyklu poematu zatytułowanego *Matka*³.

Miejsce więc konkluzji naszego przedłożenia o oddaniu Matce Bożej niech zajmie refleksja nad fragmentem powyższego wiersza, by świadczyć, że późniejszy czynny udział Autora w aktach oficjalnego kultu Maryi nie był tylko sprawą samych ceremonii, lecz wyrastał z najgłębszych przemyśleń od dawna przenikających Jego osobowość. Czyn wiary łączy poezję z życiem. Wszak to jest najistotniejszym elementem pełnego oddania się Matce Bożej:

W przestrzeni Twojego Syna, pierwszego Twojego Syna,

Powracam często. Wówczas myśli biorą Jego kształt,

ale oczy zostają puste –

Na wargi słowa wracają te same,

Którymi On się okrył, gdy z nami pozostać chciał.

Gdy więc te same słowa przestrzeń Jego ogarną

bardziej niż wzrok,

³ K. Wojtyła, *Poezje zebrane*, Kraków 2003, s. 157.

*niż pamięć i serce – o Matko – znowu Go możesz mieć –
Pochyl się ze mną – i przyjmij.
Smak chleba ma Twój Syn –
A oprócz tego smaku ma ciągle niewysłowioną treść.*